

Brzegi rozejdą się w dół rzeki
zerwane mosty braknie łódki
więc nie dojdziecie na brzeg morza
co będzie brzegiem tej wędrówki,
więc pójdiesz sam zobaczysz
w drodze jak czas powieli ludzkie twarze,
będziesz dla ziemi pożądaniem
i dla pocisków drogowskazem

Drogą od myśli do maszyny
drogą od łódki do okrętu
skąd idzie, że nie jesteś pewien
wierności wymyślonych sprzętów
Gdy wchodzisz w las stajesz się
drzewem co w twojej ciszy się rozrosło
a kiedy nurt przemierzasz łódką
wtedy udziela ci się wiosło

Nie znajdziesz obiecaniej ziemi
od pól polarnych aż po równik
i tylko czasem będą chwile,
że serce tak jak most zadudni
gdy ptak zawraca ku ścierniskom
niepokój bruzd rozdajesz polom
prześcigniesz ptaka w locie myślą
z zazdrości ptakom jest samolot

Warstwice chmur nad twoją głową,
obłoków przeorany błękit
gdy ziemię niepokoisz ziarnem
osiądzie ziemia w bruzdach ręki
brzegi rozejdą się w dół rzeki
zerwane mosty braknie łódki
więc nie dojdziecie na brzeg
morza co będzie brzegiem tej wędrówki